ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 6. WARSZAWA, CZERWIEC 1927 r. Rocznik IV.

W przededniu nowej konwencji.

W najbliższych dniach zostaje zwołana konferencja przedstawicieli Pozedu i Polzawidu, celem opracowania i zawarcia nowej umowy zbiorowej (konwencji).

Nie przesądzając z góry wyniku, należy przedewszystkiem zastanowić się nad następującemi sprawami: a) Obecnie zawierana konwencja, będzie już czwartą z rzędu, czyli praktyczne doświadczenie lat ubiegłych, da przedstawicielom tak jednej jak i drugiej strony, gotowy materjał dyskusyjny. b) Przez ostatnie kilka lat wytworzyła się pewna ilość dyrekcyj widowiskowych, w których produkcje artystyczne są rzeczywiście podstawą, wymienionych przedsiębiorstw.

Skoro więc z jednej strony posiadamy doświadczenie, z drugiej musimy zauważyć, iż poszczególne paragrafy konwencji nie mogą już być zawierane jedynie tytułem próby — lecz raz podpisane muszą mieć moc obowiązującą. Jeśli cofniemy się myślą do poprzednio zawieranych konwencji — przyznać musimy, że konwencja, a przedewszystkiem niektóre paragrafy, nie tylko że nie były przestrzegane, lecz bardzo często wprost ignorowane przez dyrekcje i trzeba było dopiero interwencji Polzawidu w obronie raz podpisanych paragrafów, które bez żadnego sprzeciwu winne obowiązywać.

Przy zawieraniu nowej konwencji należy wynaleźć klauzulę, która by nie pozwalała na lekceważenie konwencji tak przez dyrekcje jak i przez artystów.

Jednym z najważniejszych paragrafów konwencji musi być znacznie rozszerzony wstępny artykuł dotychczasowej konwencji, który głosi: **W celu utrzymania zdrowych warunków pracy w przedsiębiorstwach widowiskowych, oraz ochrony wspólnych interesów zostaje zawarta konwencja...** do powyższego paragrafu muszą dojść uzupełnienia, któreby jasno określały jakie to są „zdrowe warunki pracy” i któreby rownocześnie nadawały artystyczny charakter imprezom widowiskowym, gdyż nie wolno tolerować w czwartym roku egzystencji naszej organizacji, aby placówki widowiskowe były prowadzone bez określonego planu. Skoro dyrekcja angażuje artystów — obowiązana jest im stworzyć znośne, techniczne warunki pracy— by angażowani mogli wykazać produkcjami, że są rzeczywiscie artystami, którzy obowiązani są rozweselać publiczność, lecz nie być manekinami, z których wolno każdemu drwić.

Wyżej podane uzupełnienia do konwencji, muszą być rozpatrywane jako podstawa i nie mogą być przeoczone przez komisję, która będzie opracowywała konwencję, gdyż bez wprowadzenia w życie tych postulatów — rozwój życia widowiskowego w kraju, będzie postępował zbyt powolnie.

Polski Artysta Widowiskowy nie stawia wygórowanych warunków, lecz ma prawo i musi żądać by charakter wszystkich imprez widowiskowych — został **ściśle artystyczno-rozrywkowy** — to są główne postulaty nowej konwencji Polzawidu z Pozedem, i od tych postulatów Polski Artysta Widowiskowy ustąpić nie może.

K. T.

Jak to u nas...

To, co na Związek mówi się...
Powtórzyć czasem wprost się nieda,
Lecz rychło zmieniasz zdanie swe,
Kiedy na karku siedzi bieda;
I gdy zastawić już coś masz,
Wtedy popuszczasz całkiem z tonu...
Na pamięć adres Związku znasz,
A nawet numer telefonu!

Jeśli ci wspomni tylko kto
Coś o płaceniu twoich składek,
Wykrętem jakimś zbywasz go –
Wynajdziesz jakiś, gdzieś wypadek...
Lecz, gdy choroba zwala z nóg,
Lub trzeba pójść na kontrakt pieszo,
To widzisz w Związku złoty róg...
I ślesz depeszę, za depeszą!

U nas już zawsze bywa tak:
Masz engagement, to siedzisz w parku
Gdy pracy i na życie brak,
Związkowi siedzisz znów na karku,
Wprost do Zarządu zmierzasz strzał
I wcale cię nie przejmie trema...
Byle by Związek tobie dał
Bez względu, czy on ma, czy niema!...

Stawicz.

O zakres pracy Rady Artystycznej na rok 1927-28.

W numerze 5 „Echa" w artykule p. t. „Rezultaty V Walnego Zjazdu Polzawid'u" zaznaczyłem: „Przedewszystkiem tegoroczny wybór jakościowo doskonałej Rady Artystycznej, tym razem na okres dwuletni zapewni przewodniczącemu tejże Rady kol. Odrobińskiemu ciągłość pracy".

Uchwała ta ma doniosłe znaczenie. Da ona możność nowoobranej Radzie Art. zastosowania pewnego systemu pracy, stworzenia racjonalnego planu działania. Dotychczas działalność Rady Art. ograniczała się do urządzania egzaminów dla kandydatów (ek) oraz weryfikacji członków (iń) Polzawidu i praca ta prowadzona była, że się wyrażę, sporadycznie, bez planu...

Zdanien mojem, cała aktywność Rady Art. winna być z góry, minimum na okres jednoroczny ułożona i oficjalnie za pośrednictwem „Echa" podana do wiadomości ogółu braci widowiskowej. Terminy egzaminów, jak również weryfikacje winne być ściśle ustalone i ogłoszone. W danej kwestji proponuję urządzanie egzaminów i weryfikacji cztery razy w roku, a mianowicie w miesiącach: lutym, maju, sierpniu i listopadzie. Kandydaci (tki) chcący przystąpić do egzaminu winni na dwa tygodnie przed takowym złożyć do dyspozycji Rady Art. swój życiorys, własnoręcznie napisany, świadectwo ukończenia czterech klas szkoły średniej oraz **własny oryginalny repertuar** (siły wokalne).

Kandydaci nie posiadający własnego repertuaru w żadnym wypadku do egzaminu dopuszczeni być nie mogą. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż cała działalność Rady Art. jest wewnętrzną sprawą naszej organizacji, zasadniczo obchodzącą tylko nas, lecz wiemy doskonale jakie uprzedzenia tkwią w społeczeństwie polskiem w stosunku do artystów kabaretowych, zwłaszcza do nas, występujących przy stolikach... i dlatego cała praca nowoobranej Rady Art. winna być jawna, w pierwszym rzędzie odbywane egzaminy muszą mieć charakter propagandy i popularyzacji Polzawidu. Zasadniczo każdy egzamin odbywać się winien w Warszawie, w sercu Polski, skąd promienieje twórczość — postęp na cały obszar naszej ojczyzny. W obecności zaproszonej prasy i osób ze świata literacko-artystycznego cztery razy w roku odbywać się winny egzaminy i weryfikacje będące najlepszym argumentem wobec ogółu o naszej pracy i postępie...

Tylko w ten sposób organizowane egzaminy osiągną swój cel; tylko egzaminy mające charakter publicznego popisu zmienią dodatnio pogląd społeczeństwa na naszą pracę i nasze wysiłki.

Tyle o egzaminach dla kandydatów (ek).

Kwestja weryfikacji członków (iń) Polzawidu przedstawia się nieco inaczej. Primo, Rada Art. nie może pociągać do weryfikacji artystę lub artystkę mającą za sobą 15 lub 18 lat pracy widowiskowej, chociażby dana osoba nie przedstawiała obecnie żadnej wartości artystycznej, gdyż jako siła słaba odpadnie sama, a powtóre, są to elementa, które do współczesnych form sztuki widowiskowej nie potrafią się zastosować... a po trzecie, trzeba mieć pewną wyrozumiałość dla ich długoletniej, może dawniej wartościowej pracy...

Natomiast bezwzględnie, bez żadnego skrupułu, czy sentymentu winna Rada Art. pociągać do weryfikacji tych wszystkich przedstawiających minimalną wartość artystyczną, którzy w okresie powstawania Polzawidu, otrzymali legitymacje członkowskie, a których praca na niwie widowiskowej nie przekracza 10-ciu lat. By dać możność owym jednostkom, żerującym na ciele Polzawidu, do zapanowania nad sobą i wzięcia się do realnej, twórczej pracy, osoby mające podlegać weryfikacji muszą być o takowej zawiadamiane, conajmniej na 3 miesiące przedtem.

Nowoobrana Rada Art. dbając o dobro Polzawidu musi się kierować zasadą, iż o wartości naszej młodej organizacji decyduje **nie ilość, lecz jakość** członków (iń) i dlatego weryfikacje należy urządzać planowo i zdecydowanie.

Następnie wysuwa się kwestja kierowników artystycznych, sprawa ściśle związana z funkcją Rady Art., gdyż jest całkowicie od takowej zależna. Dążeniem naszym jest, by w każdej placówce widowiskowej (zwłaszcza w kabaretach) był stały kierownik artystyczny, odpowiedzialny przed Polzawidem i Pozedem za wartość programu w danej placówce. Wówczas kierownik artystyczny byłby wykonawcą zamierzeń Rady Art. i tylko w ten sposób ta ostatnia miałaby potężny wpływ na podniesienie poziomu imprez widowiskowych. By ten cel osiągnąć, musi obecna Rada Art. wejść w ścisły kontakt z dyrekcjami poszczególnych kabaretów, udzielając takowym fachowych i cennych wskazówek.

W poprzednich moich artykułach na temat konieczności wprowadzenia kierowników artystycznych, niejednokrotnie zaznaczałem, **iż dopóki w każdym kabarecie nie będzie stały, odpowiedzialny kierownik**

artystyczny, upoważniony na to stanowisko przez Radę Art. (oczywiście w porozumieniu z dyrekcją danego przedsiębiorstwa) dopóty wszelka praca w kierunku stworzenia w Polsce prawdziwych, wartościowych kabaretów, będzie tylko połowiczna i na tem polu nigdy nie osiągniemy zadowalających wyników.

To jasne, i dlatego rzeczą Rady Art. jest za pomocą propagandy przekonać naszych dyrektorów, (po większej części niefachowców) iż w ich interesie i dla dobra rozwoju ich imprez leży, by w każdej placówce widowiskowej zatrudniony był fachowy kierownik artystyczny. Opracowanie regulaminu dla tych ostatnich również leży w kompetencji Rady Art.

Oprócz wyżej wymienionych prac wchodzących w zakres działalności naszej Rady Art., należy również unormowanie istniejących baletów, **których dotychczasowa forma prowadzenia nie jest zbyt dodatnia, a często wręcz szkodliwa...**

W sprawie baletów na ostatnim Walnym Zjeździe uchwalono: „Zarząd Gł. po konferencji z baletmistrzami, opracowuje regulamin dla baletów, występujących w imprezach widowiskowych."

Opracowanie regulaminu dla baletów leży więcej w kompetencji Rady Art. niż Zarządu Gł.

Zdaniem mojem, balety, jako takie istnieć powinny, lecz tylko balety z prawdziwego zdarzenia - o pełnej wartości artystycznej i **wysokiej etyce prowadzenia...** Najbardziej poszkodowanymi istotami, na deskach widowiskowych, to tancerki wchodzące w skład jakiegokolwiek baletu istniejącego w Polzawidzie. Są one jakby poza nawiasem naszej organizacji, pomimo tego, iż łączy ich z takową bardzo wiele.

Znam balet w którym tancerki oprócz mieszkania (które de facto daje dyrekcja) i kiepskiego utrzymania (nędzny obiad i sucha kolacja) **nie otrzymują żadnej gaży.**

Do czego to prowadzi, to każdy, który się z takim baletem stykał rozumie... **To anormalne, tragiczne położenie tancerek z baletów musi uledz kardynalnej zmianie na lepsze.** Organizacja nie powinna traktować po macoszemu te zdane na łaskę, lub niełaskę swych pracodawców tancerki.

Doświadczenie życiowe wykazało, iż każda z takich „tancerek" prędzej lub później porzuca balet, by wstąpić do Polzawidu w charakterze kandydatki-tancerki, lub angażuje się za vortancerkę...

Charakterystycznem jest, iż nasi koledzy prowadzący balety celowo zabraniają uczęszczać swemu zespołowi na zebrania Polzawidu (na których mogą przebywać bez prawa głosu) jak również nie dostarczają takowym „Echa" obawiając się wzbudzenia w nich uświadomienia organizacyjnego...

Podobnym istniejącym anomaljom kres położyć musi Zarząd Gł. w porozumieniu z Radą Art. opracowując taki regulamin, **któryby dawał możność normalnej egzystencji każdej poszczególnej tancerce występującej w balecie.** Dotychczas każdy taki baletmistrz „angażował" sobie dowolną ilość kandydatek na tancerki, często bez wiedzy miarodajnych czynników Polzawidu, gdy rzeczą jest konieczną, by ilość zatrudnionych tancerek w każdym poszczególnym polskim balecie, zgodna była z decyzją i zarządzeniem Rady Art. kierującej się w danym wypadku stopniem kwalifikacji danego baletmistrza.

Wogóle kwestja baletów wymaga troskliwej opieki naszej Rady Art., której zakres działania w miarę rozwoju Polzawidu znacznie się powiększy.

Kończąc wywody na wyżej wymieniony temat, sądzę, iż będę wyrazicielen orjentującej się szerokiej warstwy w Polzawidzie, apelując do nowoobranej Rady Art., a zwłaszcza do Jej przewodniczącego kol. E. Odrobińskiego, by zdecydowanie w myśl hasła: **„nie ilość, lecz jakość członków (iń) w Polzawidzie** wzięła się ochoczo do pracy.

Zdzisław Kochański.

Paląca sprawa.

Wśród szeregu bardzo ważnych spraw wyłonionych przez V Walny Zjazd, które nowy Zarząd Gł. w ciągu bieżącego roku organizacyjnego ma zrealizować, jest jedna bodaj czy nie najważniejsza sprawa, a mianowicie: **„uzdrowienie placówek widowiskowych w Polsce"**, gdyż prowadzenie niektórych, a szczególniej na kresach, pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Nie można jednakże całej winy składać na artystę widowiskowego, gdyż i widz rozdancingowany i rozwydrzony powojennym bezwstydem, oszałamiającej go modnej „nagości", napatrzywszy się w teatrzykach **literackich**, na półnagie nimfy XX wieku, a następnie wszedłszy do zakładu kulinarno-gastronomicznego, gdyż, z małemi wyjątkami, inaczej nie można niestety nazwać niektórych dzisiejszych naszych kabaretów, przy tłustej nodze wieprzowej, zakropionej mocno czystą, szuka czego? przecie nie piosenki o wartości artystycznej lub literackiej, nie tańca klasycznego — lecz kontynuowania nadal nagiej „kołomyjki" z pod znaku zwarjowanego charlestona.

Nie tylko bowiem, jak twierdzą niektórzy, jedynie kabaret jest rozsadnikiem zła; wystarczy przejrzeć bilans całoroczny wystawionych sztuk, sketchy, względnie rewji w teatrach takich jak: „Qui pro quo", „Perskie oko" i t. p., a minusy **naszych** imprez widowiskowych obficie zmieniać się będą na plusy.

Idąc dalej, punkt ciężkości tkwi jeszcze i w tem że: gros naszych dyrektorów widowiskowych, to ludzie nie fachowi, którzy nie mają nic wspólnego z artyzmem.

Wprawdzie poto aby sprzedać kieliszek wódki względnie kufel piwa, nie potrzeba być fachowcem z dziedziny sztuki, lecz aby prowadzić placówkę widowiskową i być że się tak wyrażę „opiekunem" krzewicieli słowa polskiego szczególniej na krańcach Rzeczypospolitej, dyrektor widowiskowy musi być fachowcem, gdyż doświadczenie ubiegłych lat wykazało, że programy nie fachowo ułożone (co jest także nie małą winą pośredników) powodują prędzej czy później „plajtę".

A więc biorąc pod uwagę wybryki widza i idącego mu na rękę **„gospodarza-dyrektora"** angażującego program **„do konsumu"** wyłącznie, artysta widowiskowy, o walorach rzeczywiście artystycznych, pracujący w takich placówkach, jest naprawdę godnym pożałowania.

Przeto Zarząd Gł. Polzawidu podpisując nową konwencję z Pozedem, winien zwrócić baczną uwagę na to, aby Pozed wpłynął na członków swoich, by ci angażując program nie brali pod uwagę przeważnie pojemności żołądka, lub wytrzymałości gardła artysty (ki) lecz zwracali więcej uwagi na wartość artystyczną kontrahenta, a uzdrowienie placówek widowiskowych w Polsce, samo się uskuteczni.

T. Ordoński.



ś. † p.

Wacław Taulitz-Dolski

Członek Zarządu Głównego i sekretarz Pol. Związku Artystów Wid.

Zmarł nagle d. 27 maja 1927 r. przeżyszy lat 56, pozostawiając żonę i dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Główny
Polskiego Związku Artystów Widowiskowych

Dnia 27 maja b. r. zmarł nagle ś. p. Wacław Taulitz-Dolski, przedstawiciel pokolenia, które przyczyniło dużo blasku scenie widowiskowej.

Zmarły, choć wybitnego stanowiska w społeczeństwie nie zajmował, przewyższał wielu wielkością ducha.

Ś. p. Wacław Taulitz-Dolski ur. w r. 1870 we Lwowie, po wystąpieniu ze szkoły średniej, absolwent c. i k. austryjackiego Korpusu Kadeckiego wstąpił na scenę w r. 1890 za czasów sławnego dyr. ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, następnie pracował prawie we wszystkich prowincjonalnych teatrach pod dyrekcją takich dyrektorów jak: Myszkowski, Piasecki, Recki, Marecki, Lasocki i in.

Zmarły obdarzony pięknym, niepospolitym głosem zajmował pierwszorzędne stanowisko w operetce polskiej, przez dłuższy czas prowadził również własną dyrekcję, z której wyszły takie artystki jak: Wojnowska, Czernekówna i wiele in.

W roku 1909 pierwszy raz wystąpił w kabarecie, w duecie operetkowym.

Tragicznie zmarły ś. p. Wacław Taulitz-Dolski w r. 1922 był jednym z pierwszych członków delegatów Pol. Zw. Art. Wid. i dużo pracy włożył nad zorganizowaniem artystów widowiskowych pod sztandarem Polzawidu w Wielkopolsce.

Gra zmarłego utrzymywana zawsze na wysokim poziomie artystycznym — miała cechy starannej rzeźby.

W chwilach wolnych od zajęć zawodowych ś. p. Wacław Taulitz-Dolski chętnie brał pióro do ręki i próbował sił swoich w dziennikarstwie, a jak treściwe i pełne światłych rad, artykuły Jego były, mieliśmy możność przekonać się w artykułach, zamieszczanych w naszem „Echu Artystycznem”.

W zmarłym tracimy uczynnego i miłego kolegę, to też żal szczery, niekłamany, żal z pod serca towarzyszył trumnie tego prawego człowieka.

Redakcja.

* * *

Ubył z szeregu działaczy dla dobra Polzawidu nieodżałowany Kolega Sekretarz Związku ś. p. Wacław Taulitz-Dolski.

Śmierć nieubłagana wyrwała Go z łona naszej organizacji w chwili kiedy sterany 35-cio letnią pracą na niewdzięcznej niwie sceniczno-estradowej, znalazł wszechstronnie zasłużony spokój na stanowisku, które Mu powierzył V-ty Walny Zjazd.

Zmarły w ostatnich latach, kiedy złośliwe losy odsunęły Go od ogniska rodzinnego, duszą oddany był organizacji szerząc jej idee, czy to życzliwą i światłą radą, czy to piórem na łamach naszego Echa, które to pismo zapoczątkował w Poznaniu w 1924 r.

W zmarłym tracimy filar, który swoim wysokim polotem intelektualnym zdobił budowany z mozołem gmach, jakim jest nasza organizacja w chwili swojego rozwoju.

Niech wspomnienia o zmarłym Koledze, działaczu dla naszego dobra, będzie myślą przewodnią i przykładem dla młodego pokolenia, a także dla tych, którzy dotychczas bagatelizują sobie idee i dążenia czołowych czynników Związku.

* * *

Dnia 31 maja w kościele Ś-go Antoniego o godz. 11-ej rano odbyła się Msza żałobna, za spokój duszy Zmarłego, podczas której wykonali pienia żałobne artyści: p. Wojnowska, kol. Jędrzejewska, kol. kol. Puchalski i Rączka, oraz zespół smyczkowy pod bat. kol. J. Czarneckiego z udziałem L. Guttermana, Goździka, Buchnera i także członkowie chóru Opery Warsz.

Trumnę przyozdabiały wieńce; od Rodziny, Zarządu Głów. Pol. Zw. Art. Wid., Kolegów z Warszawy i Górnego Śląska, Dyrektorów Górnego Śląska i Warszawy.

Po nabożeństwie odbyło się wyprowadzenie zwłok przy licznym udziale koleżanek, kolegów pp. dyrektorów i znajomych, na cmentarz Powązkowski (I brama), gdzie po żałobnych pieniach pożegnali Zmarłego serdecznemi przemówieniami kol. prezes Trojanowski, vice-prezes Lin, kol. Janaszek i w imieniu najstarszej generacji artystycznej kol. Franciszek Matuszewski.

E. B.

Młode pokolenie a Polzawid.

Starsza generacja, ta opoka, na której zaczęliśmy budować Polski Związek Artystów Widowiskowych, której nazwiska były poniekąd upostacieniem naszej organizacji, zaczyna powoli znikać z horyzontu świata artystycznego; sterani pracą, upośledzeni w warunkach bytu przez państwa zaborcze i jako artyści widowiskowi, niejednokrotnie karani więzieniem, za smaganie satyrą ustroju okupantów, doczekawszy się ledwo jasnej przyszłości i obrony swych praw przez wymarzony „Polzawid" opuszczają nasze szeregi, przenosząc się poprostu tam, skąd się już nie wraca... lub usunąwszy się „z braku pracy dla starszych artystów" w jakieś zacisze, wyczekują dość często w nędzy swej kolejki!...

Jest to wprawdzie zwykłe prawo natury, któremu podlegamy wszyscy, bez wyjątku i może łatwo pogodzilibyśmy się z losem, oraz przebolelí stratę po ustępujących, gdyby nie rozpacz, że wraz z sobą zabierają swe marki wielkich artystów i swe talenty; bo chociaż z plejady „minorum gentium" wypłyną tacy którzy bez skrupułów podszywać się będą pod ich dobrą sławę, czy to bezpośrednio ich repertuarem, czy pseudonimem, jednak moralna strata u wielbicieli ich talentów i znawców kultury artystycznej, pozostawia po nich niezatarte wspomnienia.

Ubytek ten odbija się sromotnie na naszej organizacji: znikają mianowicie artyści o wielkim duchu, o wielkim polocie, artyści z przekonania, artyści, że tak powiem, z prawdziwego zdarzenia, którzy z zaparciem się siebie... nie sypiając i nie jedząc dość często... stawiali pierwsze kroki na scenie, ażeby wreszcie dorwawszy się jakiegoś „stanowiska" w teatrze, móc go piastować należycie i z godnością. Los tych artystów, spoczywał wówczas wyłącznie w ręku dyrektorów, którzy byli ich panami bytu lub niebytu... to też nie mogło być kwestyj o ich gaże, mieszkania, czy też koszta podróży, czyli jednem słowem: dziś grał, a jutro mógł nie grać... zaś z pretensjami, mógł się zwrócić chyba do... Pana Boga! Dlatego w teatrze zachować się mogły tylko talenty, niezdolni, wzgl. o słabszych aspiracjach odpadali. Dziś jeszcze spotykamy starszych kupców, czy rzemieślników, którzy się chełpią tem, że kiedyś byli aktorami, śpiewakami lub w balecie, lecz los im nie sprzyjał i musieli ustąpić!

Ponieważ więc artyści widowiskowi wyłaniali się przeważnie wówczas z teatru, dlatego był to materjał na estradowców pierwszorzędny: śpiewacy mieli głos ustawiony i znali nuty, komicy grę aktorską, nie mówiąc o parach baletowych, które nawet zagranicą zbierały laury! Karność i poczucie obowiązku, które w nich wyrobił teatr (starej daty), udzielały się ich otoczeniu, jeszcze wówczas nie zorganizowanemu, tak, że z chwilą powstania naszego związku, artyści ci widząc w nim wielką swą przyszłość, bez namysłu złożyli swe deklaracje, pragnąc w miarę swych możności przyczynić się do budowy tak wielkiego dzieła, w którym, po tylu doświadczeniach życiowych wyczuwali swe zbawienie! W pierwszych szeregach stali właśnie ci, których dziś z zatrważającą szybkością zaczyna nam ubywać, a po których, co najgorsze, nie widzimy **dosłownie** żadnego „narybku" albowiem młodej generacji, o tak niezwykłe aspiracje artystyczne podejrzewać nie można!...

Nowi kandydaci mają przedewszystkiem wejście w poczet artystów widowiskowych, a zatem i członków Polzawidu, nad wyraz uprzystępnione: do złożenia egzaminu, który aczkolwiek jest dość surowym, wystarczy im wyuczenia się paru piosenek (swoich lub cudzych) czy też tańców i wykonania ich poprawnie; tu się najczęściej kończy talent, praca nad sobą, myśl o przyszłości, a co najważniejsze... jakiekolwiek zainteresowanie się organizacją; jedynym, jedynym celem ich egzystencji jest **tylko** wydobycie jaknajwiększej gaży, aby starczyła na wszystko... „Czy są jej warci, czy nie — czy jest za co brać, czy niema — nad tem się żaden nie zastanawia, lecz poprostu wykorzystuje konjunkturę... kosztem artystów starych, już do pracy niezdolnych, a jednak mimo to, gdyby chodziło o porównanie w danym okresie powodzenia obydwoch, niezawodnie ów młodszy, pozostałby daleko w tyle! (Dyrekcje niektóre, wymagają — niestety — wyłącznie

młodości na scenie i na żadne ustępstwa pójść nie chcą!)

Mało tego — artyści młodzi, posiadający jakie takie wykształcenie, miast oddać je do dyspozycji swej organizacji, wykorzystują je na przeróżnego rodzaju szantaże... podrywając niejednokrotnie autorytet swego związku, tak, że gdy chodzi o obdzielenie ważniejszych funkcyj, związanych z życiem organizacyjnem, to powierza im się je... z trwogą przed nadużyciem! Za małymi wyjątkami — o posłuchu jakimś niema mowy, okólniki nie wchodzą w rachubę, pismo zawodowe krytykuje się, składki członkowskie płaci się, ale tylko w wypadku, gdy już... nóż na gardle — ale natomiast żąda się obrony praw(?) członkowskich(!) pilnowania konwencji z dyrektorami i... Bóg raczy wiedzieć czego — tylko niewiadomo z jakiego tytułu?!

Spostrzeżenie takie, zrobić można tylko stojąc blizko Gł. Zarządu i niech się nikt nie dziwi, że choć zwykłym trybem życia, usunąć się nam wszystkim przyjdzie kiedyś od prac organizacyjnych, czy też rozstać się z estradą raz na zawsze, jednak obecnie, niepowetowaną szkodą jest dla Polzawidu ubytek któregoś z artystów starszej generacji! Ci tylko byli i są ośrodkiem naszego życia organizacyjnego, niejako równoważnikiem między przeszłością, a przyszłością artysty widowiskowego, poniekąd rękojmią utrzymania naszego jestestwa, gwarancją talentu, polotu i ducha i z chwilą, gdy skutkiem usuwania się ich rzedną nasze szeregi, ze smutkiem skonstatować wypada, iż przychodzi czas, ażeby pomyśleć na serjo o przyszłości naszej organizacji!

O. Sa.

Kolego!

Niezapomnij każdorazowo zawiadomić Centralę, gdzie znajduje się cyrk w którym występujesz.

Sezon letni, a artyści widowiskowi.

Tegoroczny sezon letni, jakby nie zapowiadał się wcale; jak dotychczas, nikt nie zdobył się jeszcze na wydzierżawienie odpowiedniego ogrodu ze sceną, choć jest ich w Warszawie i na prowincji nie mało — nikt nie chce ryzykować i wogóle po doświadczeniach kilku lat ubiegłych, każdy z dzierżawców-dyrektorów jest pod tym względem tak pesymistycznie usposobionym, że wprost nie wierzy w trwałą pogodę, a temsamem i w powodzenie.

Do wielkich ryzykantów - optymistów zaliczyć tu możemy dyr. Sielskiego, (kapelmistrza orkiestry reprezentacyjnej m. st. Warszawy) który już z początkiem maja b. r. otworzył ogród „Doliny Szwajcarskiej" i bez względu na pogodę, koncertuje tam codziennie przy współudziale sił wokalnych i choreograficznych, to też publiczność warszawska wysiłek jego z uznaniem przyjęła do wiadomości i ogród codziennie zapełnia.

Ogród „Bagatela", posiadający piękne locum i wspaniałą estradę, gdzie w latach ubiegłych artyści widowiskowi posiadali kontrakty sezonowe, w bieżącym roku, jakby wogóle jeszcze nie obudził się ze snu zimowego; właściciel tegoż p. Dakowski, chętnie by go może i wydzierżawił, nie może jednak znaleźć amatora, któryby zaryzykował kilkutysięczną kaucję. Inna historja, że gdyby nawet i taki się znalazł, Polzawid po ostatnich doświadczeniach... musiałby się mieć na baczności z zestawieniem programu, gdyż właściciel ogrodu odpowiedzialności za zobowiązania wobec artystów brać nie zamierza.

W ogrodzie „Rekierta" zainstalowało się w tym sezonie kino; czy ci artyści na ekranie będą bardziej ściągać publiczność, jak w poprzednich sezonach artyści widowiskowi, okażą nam dni najbliższe. W każdym razie nie zawadzi już z góry powątpiewać i utwierdzać się w przekonaniu, że w pewien dzień istotnie letni, zwróci się do nas „Szanowna Spółka" o uzupełnienie danego widowiska artystami Polzawidu, chyba, że po zeszłorocznem kierownictwie... nie może się p. Rekiert zdobyć na kontynuowanie nadal popisów widowiskowych, a szkoda, bo przecież posiadamy wytrawniejszych i bardziej dbających o program, aniżeli o własną kieszeń.

W ogrodzie Saskim („Pod Kolumnadą") nie słychać również nic dotychczas, a temsamem pisać o przedsiębiorstwie letniem, które angażuje artystów tylko w razie pogody i to w godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia jest również niewiele; pozostawić je wypada już chyba tylko tym, którzy mają dużo cierpliwości spoglądania przez cały dzień w obłoki i zakładania się o... pogodę!

To samo możnaby powiedzieć i o ogrodzie „Unja", którego dzierżawcy nie zawsze w tym wypadku są jednomyślni.

Polzawid, chcąc się asekurować na sezon letni, przewidując w tymże okresie częściowe bezrobocie, wszedł w kontakt z właścicielami teatru i ogrodu „Eldorado" z początkiem kwietnia b. r. przystępując do tegoż przedsiębiorstwa jako spółka, dając cały program artystyczny „na działy"; z zaparciem się siebie, pracowali artyści nasi miesiąc cały w małym, ciasnym teatrzyku w przeświadczeniu, że w połowie maja, przy sprzyjającej pogodzie otwartym zostanie duży ogród i scena letnia. Działy w wspomnianym teatrzyku nawet i przy większej frekwencji publiczności były tak skromne, że ledwo starczyły na utrzymanie, a zmuszać kolegów do występów tamże, gdy jednocześnie nadarzała się im sposobność otrzymania lepszego engagementu, było niepodobieństwem — to też, gdy w połowie maja pogoda nie dopisywała, a warunki dzierżawy ogrodu były również za uciążliwe, Zarząd Gł. zmuszony był umowę rozwiązać, co nawet koledzy z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

Mając jednak w sezonie letnim szczególnie na uwadze artystów cyrkowych, jako siedzących przeważnie w sezonie zimowym bez pracy, wszedł Polzawid w kontakt z cyrkiem zagranicznym dyr. Kludskiego, który w połowie maja wjechał do Polski (w przejeździe do Rumunji) a który przyjął zobowiązanie zaangażowania kilku większych numerów cyrkowych, co też i uskutecznił angażując jednocześnie na jednego z kierowników kol. Manolego; poza tem, kilka mniejszych cyrków w kraju, jak dotychczas, prosperuje nieźle, bo mając własne namioty (szapito) od pogody są niezależne.

Uniezależnić od pogody, starają się również w tym sezonie i artyści kabaretowi przyjmując engagementy w mniejszych kinoteatrach, gdzie nie kalkulują się większe obrazy zagraniczne, a które to, nie wytrzymując konkurencji wytworniejszych przedsiębiorstw kinematograficznych, już zwolna zaczynają się przekształcać

w varietè; jeśli jeszcze tylko trochę „dobrej chęci" doznamy ze strony pp. kierowników naszych biur pośrednictwa pracy w otwarciu paru placówek w zdrojowiskach, np. w Busku, Ciechocinku, Krynicy, Truskawcu etc., problem sezonu letniego będzie rozwiązany

J. S.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, pamiętaj, że robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

Wiadomości z kraju.

BIAŁYSTOK.

W kino-teatrze „**Apollo**" występy artystów widowiskowych.

BRODNICA.

Produkcje artystyczne kontynuowane.

BYDGOSZCZ.

„**Maxime**" „**Bi ba bo**" i „**Bar Angielski**" program czerwcowy cieszy się powodzeniem.

DROHOBYCZ.

Z dniem 1 czerwca nastąpiło otwarcie nowej placówki widowiskowej w lokalu p. Schechtera.

GDYNIA.

Z dniem 1 czerwca w kawiarni „**Teatralnej**" występy artystów widowiskowych.

GRUDZIĄDZ.

W „**Mazurce**" produkcje choreograficzne.

INOWROCŁAW.

„**Bagatela**" — produkcje wokalno-choreograficzne z udziałem kol. Karczewskiego cieszą się powodzeniem.

KATOWICE.

W „**Trocadero**", „**Apollo**", „**Mascotte**," „**Oazie**" i „**Eldorado**" występy artystów cieszą się powodzeniem.

KALISZ.

1 czerwca nastąpiło wznowienie produkcyj artystycznych w lokalu p. Wypiszczyk; w „**Europie**" występy artystów kontynuowane.

W restauracji „**Louvre**", która jest prowadzoną obecnie przez p. Blumenthalową były właściciel kabaretu „**Mascotte**" w Katowicach p. Blumenthal nosi się z zamiarem angażowania artystów, wobec czego ostrzega się członków Polzawidu przed zawieraniem jakichkolwiek umów z wyżej wymienionym, gdyż powyższy dotychczas nie uregulował starych zaległości.

KRAKÓW.

W „**City**", „**Mirażu**" i „**Teatralnej**" występy artystów widowiskowych.

Dnia 9 czerwca rozpoczyna 6 dniowe występy cyrk Kludsky, który dotychczas gościł w Katowicach i Królewskiej Hucie.

LUBLIN.

„**Frascatti**" produkcje artystyczne cieszą się powodzeniem; pożądane jest składanie ofert przez artystów na ręce dyrekcji.

„**Pod Strzechą**" gaża wypłacana niepunktualnie.

Bawi tu oddział **Cyrku Warszawskiego**, pod dyrekcją pp. Cz. Mroczkowskiego i Piotra Musajewa. Przed przyjazdem do Lublina część artystów została zwolniona natomiast dyrekcja zaangażowała turniej walk zapaśniczych na czele z Bryllą i Sztekkerem. Zwolnionym artystom gaża całkowicie uregulowana.

LWÓW.

W kawiarniach „**Louvre**", „**Elite**" i dancingu „**Bagatela**" występy artystów cieszą się powodzeniem.

ŁÓDŹ.

„**Teatralna**" „**Savoy**" i „**Metropol**" — występy artystów kontynuowane; dyrekcja „**Savoy**" zalega z regulowaniem % kierowników B. Pracy.

Gości tu cyrk **Staniewskich**, który przebywał dotychczas na Pomorzu.

OSTRÓW Wielkopolski.

Ostrzega się artystów przed angażowaniem do lokalu w hotelu „**Francuskim**".

POZNAŃ.

„**Nowy Świat**„ „**Moulin Rouge**", „**Savoy**", „**Splendid**", „**Carlton**", „**Grand Cafe**", „**Bagatela**", „**Apollo**" i „**Pawie Pióro**" — produkcje wokalno-choreograficzne.

PŁOCK.

W sali hotelu „**Poznańskiego**" produkcje widowiskowe.

PRZEMYŚL.

W kawiarnia „**Grand**" produkcje widowiskowe; wkrótce otwarcie drugiej placówki widowiskowej.

PIOTRKÓW.

Kino „**Czary**" produkcje widowiskowe.

RÓWNE Wołyńskie.

Występy artystów w „**Nowym Świecie**" cieszą się powodzeniem.

STAROGARD.

W sali hotelu „**Vorbach**" produkcje choreograficzne.

STANISŁAWÓW.

„**Warszawa**" doborowy program czerwcowy cieszy się powodzeniem.

TCZEW.

W kawiarniach: „**Grand**", „**Bristol**" i „**Cristal**" nadprogramowe produkcje artystyczne.

TUCHOLA.

W hotelu „**Du Nord**" występy artystów widowiskowych.

TORUŃ.

„**Pod Orłem**" produkcje choreograficzne. W „**Wodewilu**" występy artystów widowiskowych na czele z kol. Kondrackim.

WILNO.

„**Oaza**" występy artystów widowiskowych.

WARSZAWA.

Kino teatry: „**Momus, Mewa i Kometa**", produkcje variete - kabaretowe.

W restauracjach: „**Metropol, Victorja, Louvre, Goplana, Nitouche, Wir i Varsovie**", produkcje wokalno-choreograficzne.

Dancingi: „**Oaza, Bristol, Pod Wiechą, Wróbel**" — produkcje taneczne sił zagranicznych i krajowych.

Czy zapłaciłeś znaczek Pogrzebowy № 10 i poprzednie?
Wstrzymywanie się z wykupieniem znaczka jest karygodne, bo ten fundusz według Statutu, musi być wypłacony rodzinie w ciągu dwóch tygodni.

Przegląd prasy zagranicznej

przez
Kazimierza Brzeskiego.

Ucieczka więźniów z pociągu.

Na stacji angielskiej Latimer zatrzymał się przed kilku dniami pociąg, jadący do Londydu. W pociągu znajdowała się orkiestra złożona z... 14 małp, jadących na występy do stolicy, jako najoryginalniejszy zespół jazzbandowy. Na stacji wszyscy czworonożni muzykanci umknęli jednak z pociągu. Jedenastu z nich udało się schwytać na miejscu, ale trzech innych muzykantów z ogonami: Franko, Bimbo i Snookums czmychnęło na dobre. Po długich poszukiwaniach znaleziono ich o 70 kilometrów dalej, śpiących najspokojniej w łóżku.

(„Petit Parisien" № 210)

Sensacja w cyrku Hagenbecka.

W cyrku Hagenbecka w Hamburgu zdechł popularny struś. Po otworzeniu żołądka znaleziono, jak zwykle u strusiów, najrozmaitsze przedmioty, a wśród nich kieszonkowe wydanie biblji. Pewien dziennik humorystyczny oświadczył, że o ile dowodzi to skutecznej działalności misjonarzy, o tyle z drugiej strony nie jest bynajmniej reklamą dla wydawców biblji.

(„Berliner Tageblatt" № 200)

Dlaczego w kabaretach londyńskich publiczność nie klaszcze.

Od pewnego czasu zauważono w kabaretach, a nawet w teatrach londyńskich, że publiczność w scenach najbardziej udatnych reaguje okrzykami, śmiechem, czasem nawet płaczem, ale zato prawie nie klaszcze. Dyrektor „Metropolitan-Varieté" p. Müller zaintrygowany tem, przeprowadził ankietę, z której pokazało się, że przy klaskaniu pękają sprężyny w zegarkach bransoletowych i dlatego publiczność coraz rzadziej nagradza aktorów oklaskami. Podobno w pewnym teatrze rozlepiono wezwanie do publiczności, aby do teatru przychodziła bez zegarków branzoletowych.

(„Berliner Tageblatt" № 200)

Gwiazda kabaretowa poetką.

Mistinguette niezrównana, niestarzejąca się nigdy gwiazda kabaretowa odkryła w sobie talent poetycki. Oto w jakich okolicznościach zaszło to objawienie. Mistinguette przechadzała się pewnego wieczoru w parku w Bengival. Wieczór był piękny, żadna chmurka nie przesłaniała księżyca. Nagle, Mistinguette sama niewie dlaczego, zaczęła mówić wierszami. Pierwszy wiersz, jak sama wyznaje. był jeszcze bardzo kulawy. Ale wiadomo, kto raz popełnił rym — jest już stracony. Staje się łatwo łupem grafomanji a każda porażka, każdy wiersz niewydrukowany z winy „nieumiejących ocenić prawdziwej poezji" wydawców — to ostroga dla weny. Do tej chwili Mistinguette napisała kilkanaście pieśni, z któremi Paryż zapozna się niebawem za pośrednictwem znanej pieśniarki, Germaine Revel.

(„Le temps" № 201)

Cyrk Prosserpi.

Braila (Rumunja). Gości tu obecnie cyrk Proserpi'ego, zatrudniający artystów widowiskowych naszego związku.

Fundamentem organizacji,
jest posłuch i obowiązkowość we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Kto się od powyższych wyłamuje i nie chce podporządkować, niech siebie i nas nie łudzi

W sprawie prawa autorskiego.

Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych nadesłał do Polzawidu następujące nazwiska tych członków, którzy zgłosili repertuar do Zaiksu, a dotychczas nie opłacili należnych tantjem, a mianowicie:

Marja Karasińska	Stefan Luboradzki-Lubicki
Jan E. Reden	Sława Brońska
Ola Żarska	Lili Roland
Pola Jankowska	Niusia May
Jan Bayer	Eugenja Karska
Weronika R. Krajewska	Halina Chełmińska
Józef Karitan-Winnicki	Jadwiga Koralewicz
N. Franke (N. Norbertowicz)	Jadwiga Żmichorówna
Wiktor Kossakowski	Marjan Kondracki
Marja Zamojska	Wacława Werlińska
Ryszard Renard	Kaz. Kazimierska
Józef Sławski	Marja Bilska
Lili Tyszkiewicz	Coniad'y
Zdzisław Kochański	Wienia Michalska
Lili Kochańska	Irena Rawicz
Aleksander Szpakowski	Hanka Korwin
Fr. Matuszewski	Maryla Białosówna

Podając powyższe do wiadomości, wzywa się zainteresowanych, ażeby sprawę należnych tantjem uregulowali zwracając się bezpośrednio pod adresem Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych — Warszawa, ul. Bracka №5.

SEKRETARJAT.

Czy zapłaciłeś dzień artysty za r. 1927 i poprzednie lata?
Pamiętaj, że jest to fundusz na Dom Artysty Widowiskowego, a więc na Twój dom.

Kronika artystyczna.

Z życia towarzyskiego.

W dniu 26 maja b. r. odbyły się **Srebrne gody** kol. Fr. Kilińskiego i zacnej Jego Małżonki Teodozji; wspaniała ta uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem

w kościele O.O. Bernardynów o godz. 10 rano w Warszawie, podczas którego podniosłe pienia wykonali kol. Jędrzejewska i kol. Dolski. Na ślubie obecni byli wszyscy artyści przebywający w Warszawie z prez. Trojanowskim na czele. Po uroczystości kościelnej podejmowali pp. Kilinscy zaproszonych gości w swej posiadłości w Zaciszu (pod Warszawą) gdzie nadzwyczaj miła zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Jubilaci otrzymali mnóstwo depesz gratulacyjnych i upominków. Wspomnianym, z okazji 25 lecia pożycia małżeńskiego, życzymy pomyślności na dalszej drodze życia.

Tragiczny wypadek.

Dnia 30 maja r. b. podczas podróży cyrku objazdowego B-ci Barańskich, na drodze z Gostynina do Sierpca zdarzył się wstrząsający wypadek z winy prowadzącego autobus szofera, który w momencie niebezpieczeństwa gwałtownie wstrzymał bieg motoru, co spowodowało wywrócenie autobusu.

Z pośród 18-tu znajdujących się w autobusie osób, najciężej poszkodowanym został artysta Krause, którego przewieziono do szpitala w Płocku. Prawie wszyscy jadący zostali mniej lub więcej poturbowani, jak również pokaleczeni odłamkami szyb rozbitego doszczętnie autobusu. Na miejsce zjechały władze prokuratorskie celem wyjaśnienia przyczyn wypadku.

Z artystów należących do Polzawidu poszwankowani zostali: T. Ładowski, E. Kosiński (Conrad) i M. Klucznikow (Michaelis).

Sprawdź swoją legitymację,

nie bagatelizuj obowiązków wobec Organizacji, bo samemu sobie krzywdę czynisz, wstrzymując normalny bieg prac Zarządu, dla twojego dobra.

Kronika organizacyjna.

Zebrania.

BYDGOSZCZ.

15 maja r.b. odbyło się zebranie członków i kandydatów Polzawidu, zwołane przez kol. M. Paszkowską, obecni byli: kol. kol. Pakulska, Tarnowska, Herbaczewska, Dębska, Falkowska, Paszkowska, Odeoni, Kwiecińska, Odrobiński, Juljanowski oraz kandydaci Messet, Broniewska, Rutkowska, Żwirscy; po wyborze prezydjum w skład którego weszli kol. Odrobiński, (przewodniczący) i Juljanowski (sekretarz) kol. prezes Trojanowski w półgodzinnym referacie poruszył najważniejsze aktualne sprawy organizacyjne, kładąc przeważnie nacisk na ważność konwencji, jaka ma być w najkrótszym czasie zawartą ze Związkiem Dyrektorów Widowiskowych. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos wszyscy zebrani.

POZNAŃ.

17 maja r. b. w lokalu „Moulin Rouge" odbyło się zebranie organizacyjne: w skład prezydjum weszli kol. Bronowski (przewodniczacy) i Połoński (sekretarz). Po referacie kol. prezesa, w sprawie nowej konwencji i wyjaśnieniu aktualnych spraw organizacyjnych, zebranie, trwające 2 godziny zamknięto. Na zebraniu byli obecni: Brüchell, Żukiewicz, Sikorska, Masłowa, Nowicka, Olszewska, Norina, Garina, Rybakowa, Koronkiewicz, Ościńska, Erwestowa, Walewska, Jenny, Bronowski, Połoński, Bajon, Wesołowski, Spociński, Jachno, Sikorski, Szymański, Erwest i Olesławski

KATOWICE.

23 maja r. b. w lokalu „Eldorado" na zebraniu byli obecni kol. kol. Bochenkiewiczowa, Krynicka, Zagórska, Korwin, Milewska, Jerońska, Bochenkiewicz, Reden, Jaśkowski, Kaniewski, Miletz, Kambors, Milanes. Po referacie kol. prezesa w sprawie konwencji i dłuższej dyskusji w której poruszono kilka ważnych punktów konwencji, 2 godzinne zebranie zamknął przewodniczący zebrania kol. Jaśkowski; sekretarzował kol. Bochenkiewicz.

Czy dbasz o siebie i swój repertuar?

Nie dbając obniżasz swoją wartość, a tem samem swoje korzyści i nie wolno ci mieć pretensji do Związku i pośredników, że siedzisz bezczynnie.

KOMUNIKATY

Zarządu Głównego Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

Decyzją Zarządu Głównego z dnia 27 maja r.b. tymczasowe zastępstwo sekretarza Związku powierzono koledze Eugenjuszowi Bolskiemu.

Podaje się do wiadomości, że z powodu śmierci ś. p. kolegi Wacława Dolskiego, członka Zarządu Głównego, w skład Zarządu wszedł automatycznie kol. Franciszek Matuszewski, wybrany uchwałą V-go Walnego Zjazdu, I-ym członkiem zastępcą w Zarządzie Głównym.

Wzywa się wszystkich członków i kandydatów, ażeby w terminie 5-cio dniowym wpłacili znaczek pogrzebowy № 10 (Zł. 5).

W myśl uchwały V-go Walnego Zjazdu, w sprawie otwarcia Centrali Biura Pośrednictwa Pracy przy Polzawidzie, kandydaci na kierowników wyżej wymienionego biura proszeni są o składanie ofert na ręce Zarządu Głównego do dnia 20-go czerwca włącznie.

Decyzją z dn. 2 czerwca 1927 r.

Po uregulowaniu zaległych wkładów, zostali przywróceni w prawach członkowskich:

Jaśkowski Edward
Sikorski Roman
Trojanowska Marja
Basińska Stanisława

Na podstawie § 18 Statutu zostali zawieszeni w prawach członkowskich:

Braun Anastazy
Bieńkowska Ola
Krapp Emil
Olesławski Aleksander
Wieczorowska Emilja
Valery Walerja
Wysocki Wacław

Tarasiewicz Józef
Bruszewski Józef
Kamiński Alfred
Kosiński Edward
Stanisławski Stanisław
Maliszewski Władysław
Tarasiewicz Otylja
Falkowska Jadwiga
Ościńska Aniela
Gdyczyński Władysław
Pilarski Franciszek
Krasnopolski Jakób
Klucznikow Michal
Szuwałowa Stanisława
Świetlanowa Marja
Sirotina Wiera
Ellen Slavia
Lockway Albert
Marlott Mieczysław
Marlott Marja

Na podstawie § 18 Statutu zostali skreśleni z listy członków rzeczywistych:

Okonis Max
Ronyer Margaritta (Mylitta)
Włyńska Eugenja
Trzcińska Marja (Potocka)
Szwarc Leokadja (Tyszkiewicz)

— — — — — — — — — — —

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż w myśl Regulaminu Kasy Pogrzebowej (§ 4) od wszystkich tych, którzy do dnia 15 czerwca r. b. nie opłacili składki pogrzebowej Nr. 10, należy kasować Zł. 6 (sześć).

Zarząd Główny
Pol. Zw. Art. Widowiskowych.

Wszystkim tym, którzy tak serdecznie przyczynili się do uświetnienia pogrzebu

ś. p.

Wacława Taulitz-Dolskiego

a w szczególności: prez. K. Trojanowskiemu, dyrekcjom Widowiskowym z Warszawy i Katowic, p. Z. Wojnowskiej, p. Jędrzejewskiej, p. J. Rączce, dyr. Czarneckiemu, p. Halskiemu, p. Linowi, p. Matuszewskiemu oraz p. Janaszkowi z głębi zbolałego serca, serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Rodzina

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę jak również kondolencjami, lub wieńcami wyrazili hołd nieodżałowanemu Koledze członkowi Zarządu Głównego i sekretarzowi

ś. p.

Wacławowi
Taulitz-DOLSKIEMU

a w szczególności Dyrekcjom Widowiskowym Górnego Śląska i Warszawskim, artystce śpiewaczce p. Wojnowskiej, koledze kapelmistrzowi J. Czarneckiemu, Znajomym i Przyjaciołom Zmarłego, serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Zarząd Główny
Polskiego Związku Artystów Widowiskowych

ADRESY ARTYSTÓW

Aleksandryjska Mary tancerka charakterystyczna Łódź „Metropol"

AMORS FELIKS muzykalno-humorystyczny ekscentryk-wirtuoz Piotrków Kino — „CZARY"

BAJON Kazimierz Komik salonowy Grudziądz „Wielkopolanka"

BOCZKOWSKI Maksio humorysta i tancerz adr. obecny: Wilno „Oaza"

Branicka Henia tancerka Warszawa — „Wróbel"

Brüchelle Józefina bosonóżka tańce klasyczne i plastyczne Poznań „Nowy Świat"

Chełmińska Halina kuplecistka Poznań „Savoy"

CHRZANOWSKA H. kupl. Warszawa Krucza 26 m. 22

Dąbrowska Jadzia Wodewilistka. Krynica, Willa Janiny

DIN-DON (Manc z partnerem) komicy-satyryczni LUBLIN. Cyrk WARSZAWSKI

EDDI komizm - satyra - muzyka Białystok, — „APOLLO"

GAJEWSKI .... Bydgoszcz, Sienkiewicza 54

GRABOWSKA STEFA tancerka Katowice „TROCADERO"

GARDANOW duet taneczny, Lwów — „Louvre"

Jankowska Janina subretka, Warszawa, Polzawid

Jastrzębska Maryla kuplecistka Lwów „ELITE"

Jędrzejewska Julja Śpiewaczka Warszawa, Polzawid

Juljusz Juljanowski Pierwszorzędny Komik i Mimik Bydgoszcz „Bar ANGIELSKI„

Kajdarowa Tatjana Tancerka charakt. i plastyczna. Warszawa — „WIR"

Kańkowscy ŻONGLERZY Cyrk — Kludsky

Kubuś Guzik komik cyrkowy i gimnastyk Łódź, — Cyrk Staniewskich

Klingierówna Hanka kuplecistka, Warszawa Polzawid

KORWIN Hanka, kuplecistka,

KARITAN-WINNICKI Józef humorysta—komik Lwów.

Kochański Zdzisław Piosenkarz-Conferencieur obecnie Warszawa „Louvre"

KOŁOSOWSKA ELŻBIETA pierwszorzędna tancer. charakteryst. Warszawa, — „GOPLANA"

Kondracki Marjusz Piosenkarz-humorysta Toruń „WODEWIL"

Krasnopolska Stacha Subretka. Inowrocław „Bagatela"

KRYNICKA NINA tancerka, Katowice — „Trocadero"

Kustoszówna Helena Tancerka. Poznań „Nowy Świat"

LUDWIKOWSKI Lud., hum. Lwów, Żółkiewska 66

Łukasiewicz M. piosenkarz-humorysta Busko, Kilińskiego 28.

2 MILANES akt gimnastyczny Cyrk Kludsky

MELERWIL, duet modernist. Warszawa, „Nitouche"

Milewska Wlada, tancerka; Poznań

Mirski Miecio Komik Stanisławów „Warszawa"

Nałęczówna Kazia Warszawa Niespodzianka Charakterystyczne-tańce-salonowe-tańce-klasyczne.

Niusia May Subretka Stanisławów „Warszawa"

Odrobiński E. HUMORYSTA Poznań „Nowy Świat"

OGONIOK Fomina, kuplecistka, Poznań „Pawie Pióro"

Ostrowski = „4 Polux" Znani gimnastycy i ekwilibryści Braila Cyrk L. Proserpi'ego

Ościńska Nelli PIEŚNIARKA Warszawa „Kometa"

PAULUS Lublin Cyrk „WARSZAWSKI"

Poraj-Porecka śpiewaczka Łódź, „Metropole" St. adr. Warszawa Tamka 44

